

# SZCZUTEK

Szczutek wychodzi od roku 1869 co Niedziele.

Prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową kosztuje całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., kwartalnie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 ct.

W Wielkiem księgowie Poznańskiem 5 talarów.

We Francji, Szwajcarii i Włoszech całorocznie 21 franków.

Prenumerować można w redakcji „Szczutka“ przy ulicy Sobieskiego, gdzie sklep Jürgensa, pod liczbą 4 I. piętro; we wszystkich księgarniach i agencjach dzienników i we wszystkich urzędach pocztowych.

Reklamacje nie optacają się.  
Listy przyjmują się tylko optacone.  
Manuskrypta nie zwracają się.



Prenumerata we Lwowie kosztuje z przesyłką pocztą miejscową do domu całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., kwartalnie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 centów.

Numer pojedynczy kosztuje 20 ct.

Dodatek zawiera łamigłówki, szarady, zadania szachowe i inseraty.

Inseraty drukują się za opłatą 6 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie. Stronica inseratowa zawiera cztery szpalty.

Inseraty przyjmuje: Administracja Szczutka; drukarnia K. Pillera; Agencja W. Piątkowskiego przy placu katedralnym.

W Wiedniu: Agencja Haasensteina Vogel. — W Berlinie: Rudolf Moosé.

## PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

### Rumacje.

Na początku „nadziejom naszym“ obiecali,  
Że będą mogły mieszkać w rajchsratowej sali,  
Lecz wnet — gdy tam biedaczki dostały po grzbiecie —  
Kazano im w ministra mieszkać gabinetcie,  
Aż dziś — z kąd się to wzięło, zapewne zapytasz —  
Rugują te sieroty znowu na kurytarz; —  
Więc, jeśli je tam jeszcze despekt nowy spotka,  
To chyba się im każą wynieść do — — wy.....! —

### Doktor Eventus.

Mówili: „Sprawa chorą, lecz ma dla niej leki  
Nasz doktor cudotworny: minister bez teki“,  
A doktor do kuracji wzięwszy się co skorzej  
Wkrótce pomógł biedaczce — z lepszego na gorzej,  
Lecz nie zrażon recepty wciąż nowe układa, —  
Co zapisze, to chora znów gorzej zapada. —  
Pytania zatem sobie tu pozwala Szczutek  
Jeśli tak niepomysłnym jest kuracji skutek,  
Ileć by też chora w rękach tego zucha  
Gdyby śmiertelną była, już oddała ducha?

### Fatalna omyłka.

(Do historii „Przeglądu lwowskiego.“)

Durny Edzio lwowski czytał w książce p. Gautiera; „obok szczerości i nauki, pisarz katolicki ma jeszcze obowiązek pewnej podniosłości umysłu, pewnego sursum;“ przeczytawszy te słowa uważnie rzekł sobie pomieniony Edzio: to sursum podoba mi się, każe sobie to, jakogodło moich prac wydrukować, zamiast mo-

nogramu na listowym papierze. Rzekł i wydrukował — ale zecer niebaczny zamiast włożyć r włożył s — i zamiast zalecanego przez Gautiera sursum, dziwne godło przyklepiło naszemu Edziowi oto: „sus sum.“ Autentyczny list z tem godłem leży u nas w redakcji.

### Bardzo śmieszna kronika galicyjska.

**Poniedziałek.** Rozchodzi się pogłoska, że ministerjum przygotowuje zamach na radę szkolną. Skutki tej pogłoski okropne, na horyzoncie polityki galicyjskiej straszne chmury, a z dzienników biją pioruny. Naród galicyjski strwożony pyta się: **co to będzie?**

**Wtorek.** Pogłoska staje się prawdopodobną. Dzienniki biją na alarm. „Czas“ wzywa do bezwzględnej opozycji, „Dziennik polski“ wyklina Ziemiałkowskiego, „Ojczyzna“ teremtuje na ministerjum, w ogóle wielki gwałt i zamieszanie. Naród galicyjski strwożony pyta: **co się stało?**

**Środa.** Pogłoska staje się prawdopodobniejszą. Ogólne wzywania do opozycji; rada szkolna ma się podać do dymisji, minister-rodak ustępuje, delegacja opuszcza radę państwa i t. d. Naród galicyjski zaciekawiony zapytuje: **o cóż chodzi?**

**Czwartek.** Pogłoska — faktem. Ministerjum zrobiło z rady szkolnej karykaturę, nagroda za wysługiwanie się odebrana. Horyzont galicyjskiej polityki zaczyna się rozjaśniać. Wobec faktu pioruny dziennikarskie zmieniają się w drobny deszczyk. Naród galicyjski uspokojony pyta: **co się działo?**

**Piątek.** Paragraf trzeci otrzymuje sankcje i pojawia się w dzienniku urzędowym. Horyzont polityki staje się pogodnym. „Czas“ przysięga, że nigdy do opozycji nie wzywał; „Dziennik polski“ przychodzi do przekonania że Ziemiałkowski mógłby pozostać — a naród galicyjski zdziwiony woła: **coś tu było?**

**Sobota.** Rada państwa większością głosów uchwała wniosek Wildauera, §. 3. wchodzi w życie i wojna skończona. Horyzont już całkiem jasny. „Przegląd polski“ pisze: zamiast bezwzględnej opozycji zdobędziemy się na bezwzględne zaufanie, inne dzienniki trochę jeszcze mruczą — a naród galicyjski zadowolony zasypia i przez sen śpiewa starą piosnkę: *Co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr — jakoś to będzie* — i kronika skończona.

### Polityk lwowski.



— Już niema rady, panie tego, ja się teraz sam zabiorę do polityki galicyjskiej. Oto panie tego ja trzymam z panem Ziemiałkowskim, z delegacją naszą panie tego, i powiadam co Narodówka ma recht i „Dziennik polski“, panie, także, a najmądrzejszy z nich jest „Przegląd polski“, który powiada, abyśmy panie tego zamiast *bezwzględnej opozycji*, mieli *„bezwzględną ufność do korony.“* My, panie tego, w Galicji nie znaczymy nic — my panie tego cicho siedzmy, i chwalmy Boga, że nas panie tego nie wyrzucają. Albo to nam źle, panie, czy co? O człowiek gada co chce i krzyczy, jak chce, mój panie i policji się nie boi.

To panie warjaty tylko krzyczą, że im źle. Ot naprzykład: jakiś Niemiec postawił wniosek, panie tego, aby zniesiono loterję — i myślałby kto, że zniesiono; nieprawda, bo w Austrii prawa narodowe jeszcze szanują, a ja panie z historii wiem, że za polskich czasów panie tego, nie było loterji ani jednej, bo my sami nigdy nie umieli gospodarować. Więc, panie tego, ja także kraj kocham, a o konstytucję się nie boję, bo mam zaufanie i postawię ekstrakto 25, — na szczęście naszej polityki, panie tego i już.

### NA TEMAT

ostatniej przemowy pana Stremayera.

Jeżeli synu chcesz być pedagogiem,  
Pamiętaj własny poniewierać naród,  
Masz ministerjum kłaść na równi z Bogiem,  
Germanizacji szepić w dzieciach zaród!

Gdybyś przeciwnie — od czego broń Boże —  
Śmiał utrzymywać, że dla polskiej młodzi  
Jedynie Polak sternikiem być może...  
Wnet ci minister dalszy los zagrozi.

Wnet ty usłyszysz, żeś złym pedagogiem,  
Żeś sam powinien zająć szkolną ławkę,  
Wnet ty ze szkolnym pożegnasz się progiem,  
Bo pan minister poszle cię w odstawkę.

Lecz ciesz się, jeśli tylko to spotkało,  
Bo gdzie tak świątły minister oświaty  
Do tych koncesji przyjdziemy za mało,  
Że wolność myśli powiedzie za kraty.

### TELEGRAMY „SZCZUTKA“.

**Kraków.** Przedstawiono komedję p. Zaleskiego, ale nie zgadzamy się wcale na werdykt recenzentów lwowskich. Autor kompromituje piękną Melpomenę, bo zamiast grać komedję „Przed ślubem“ jak zwyczaj każe, jest sobie u niej jak w domu. Został też „wywołany“ z za kulis i gdy posłuszny temu wyrokowi, ukazał się w łoży dyrektorskiej, banicję jego szalonymi oklaskami przyjęto.

**Wiedeń.** Rozeszła się pogłoska, że „miejsce Ziemiałkowskiego zajmie w ministerstwie Wodzicki. Ztąd powstało, iż jeden z członków, koła polskiego powiewiedział „ziemia“ nam się z pod nóg usuwa, trzeba więc puścić się na „wodę“

**Konstantynopol.** Wielki wezyr otrzymał dymisję za to, że Ignatjewowi, który mu robił wyrzuty, że Turcja Hercogowiny stłumić nie może odpowiedział: „A wam, panowie moskale, czy było łatwo w r. 1863 przytłumić powstanie Polski?“ oraz dowodził, że skoro Europa nie interwenjowała podówczas na rzecz Polaków, to gdyby teraz wzięła za oręż w sprawie Hercogowinczyków i Bośniaków, świat by ją posadził o brak konsekwencji.

### Listopad,

(dumka przy kominku)

Lecą liście z drzewa  
Co nie wzrosło wolne,  
Coraz cieniej śpiewa  
Jedno ptasze „rolne“

Cienko śpiewa, cienko,  
Bo mu jeść nie dali —  
Nie mu jeść nie dali  
A śpiewać kazali...

Siedzi ptaszę smutne  
Ziemia mu obrzydła:  
Latać mu kazali,  
A podcięli skrzydła...

„Co ja biedny poczne“...  
W myślach się zacieka —  
„Nikt się nie zlituje,  
Jeszcze kpią z człowieka“ !..

Myśli ptasze myśli,  
Nad swą dolę biada,  
A tu liść za liściem  
Pod nosem mu spada...

Nie frasuj się ptaszku,  
Źle ci na twej grzędzie,  
Lecz pociesz się myślą  
Że jakoś to będzie...

Że jakoś to będzie  
I to z przyszłą wiosną  
Jedne liście spadną  
A drugie wyrosną...

Lecz uważaj, ptaszku,  
Abyś w błąd nie popadł:  
Bo kto wie czy w kwietniu  
Nie będzie — listopad?...

## F E J L E T O N.

### ŻÓLTE PIEŚNI.

EVOE.  
V.

Gwiazdzisty deszcz  
Potopem grozi mi!...  
Po żyłach dreszcz  
Wulkany mam we krwi!...

Życie z mych warg  
Kochanki całus ssie;  
Namiętych skarg  
Rój z wnętrza mi się rwie.

Jej piersi śnieg  
Mych piersi topią żary...  
I... czasu bieg  
Zatrzymał swe sztandary!

Szum, zawrot, woń,  
Błyskawic w oczach lot!...

Jej wrzącą skroń,  
Mojego serca młot.

Splecionych ciał  
Laokonowy krąg  
Zwycięzki szal  
Do miękkich chwycił rąk!

W pościeli z mgły  
Majową rosą zlane  
W altance bzy  
Milczały, wiosną pjane.

Lecz mrok co nikt  
I ranek cały w bieli,  
Słaly nam krzyk:  
— Obudźcie się, Anieli!

I zcichły wraz...  
I każdy ziemski głos

W oddal się niósł,  
Nie śmiejąc zbudzić nas...

Bo Eros, tuż,  
Z palcem na ustach stał,  
Zasłoną z róż  
Kryjąc nasz boski szal.

Altanka ta...

VI.

Altanka ta, przywilej dziwny ma!...  
W niedługich dniach widziała śluby dwa!  
Tenże sam szept, westchnienia, jęk i szal,  
Rozkoszy krzyk ten sam w niej dwakroć brzmiał!

Nie mogłem wejść — lecz przez zasłonę bżów  
Ujrzałem ją — jak cudnie mdlała znów,  
A w drzwiach stał Eros, jako wierna straż —  
W bezczelny grymas wykrzywiając twarz!...

(Z albumu „Szczotka“.) Portrety ze świata artystycznego.

*Pani Aniela Aszperger* od lat kilkudziesięciu jest filarem i chlubą Lwowskiej sceny. Od lat kilkudziesięciu nazwisko Aszperger przywołuje każdemu na pamięć jakieś wzniosłe lub tkliwe wrażenie, zawdzięczone kreacjom wielkiej artystki. Pani Aszperger posiada z tego tytułu między publicznością wielu wdzięcznych dłużników, a lista ta wzrasta po dziś dzień, Pani Aniela jest ostatnim niestety zabytkiem z dawnej świetnej przeszłości sceny Lwowskiej z czasów Smochowskich, Nowakowskich, Benzów, Dawizonów i innych, z którymi dzieliła chwałę i zasługi. Jest ostatnią przedstawicielką minionej — a wzorem dla nowej szkoły. Należy ona do owej starej gwardji: *qui meurt mais ne se rend pas*. Młode gwardje dzisiejsze miewają zwyczaj odwrotny. (Poddają się nieraz, ale nie umierają z tego nigdy...) Jako artystka umie pani Aszperger w swych kreacjach łączyć przekonywającą prawdę uczucia z pewnym szlachetnym *patosem*. Z tego względu należy żałować, że pani Aszperger nie jest delegacją galicyjską i nie występuje na scenie politycznej. W takim razie potrafiłaby pewnie przeprowadzić wszystkie swe wnioski, a przynajmniej umiałaby zjednać sobie posłuch i poważanie. Jeden z fejtelistów *Nowej Pressy* zrobił z pani Aszperger niedawno Niemkę. Pominąwszy już tę okoliczność, że pani Aszperger nie może być odpowiedzialną za nazwisko swojego męża, że sama jest rodem z Warszawy, i że pod rodzinnem swem nazwiskiem najpierw zasłynęła w całej Polsce, — pani Aszperger (jak powiedzieliśmy wyżej) jako artystka posiada obok *patosu* także *poczucie prawdy*, podczas gdy Niemcy posiadają sam tylko *patos* bez uczucia, bez prawdy i — bez sumienia!



*Imci pan Onufry.*



— Owoś znowu wielkie jambarasy w majstracie — a wszystko przez tych profesorów, co to się paszą na majstrackiem chlebie. Do tego oś przyjdzie, co nawec samego burmistrza wysadzą te profesorskie jentrygi i kunszachty. Furt im dawaj taj dawaj pieniądze na ich wymysły, a naród mieszczańskij nie ma z tego wszystkiego nic, ino kłopot. Teraz znowuś każą wybierać konsyljarza nowego do tej rady szkolnej, co to pan minister z Wiednia tak zkunirował. Mój kum, ten woźny z gubernji powiadał u Nafuły, co ten minister, to także fajny ptaszek. Jak tu był we Lwowie, to się wszyscy kłaniali, a on fort kiwał głową i powiadał, co bardzo Polaków kocha. Nasi panowie uczeni, zwyczajnie jak uczeni, uwierzyli w pana ministra jak w ewanielję, a Niemiec tymczasem jak wrócił do Wiednia — taj Pac — zaraz po łbie całą radę — i nic się

nie zdała cała kłaniana taj kumplementa. Nawec mój kum z gubernji powiada po cichu, co ten minister nie bardzo po pańsku sobie postąpił — a drugi mój kum pan Maciej, co nie jest woźnym, powiada prosto z mosta, co pan minister z nas durnia zrobił, jak się patrzy. A w gazetach pisało co jeden pandelegat do Wiednia, jakiś bardzo uczony profesor, to taką kapitułę wyciął za to panu ministrowi przy wszystkich, co się minister aż pocił. Owoś racja je, cobyśmo mieszczański, kiedy już mamó wybierać nowego konsyljarza do szkoły wybrali tego pana uczonego na konsyljarza, uaj wiedzą ministry, co sobie mieszczaństwo lwowskie na nosie grać nieda, i co z narodem trzyma. Ino że zawsze wleżą tacy, co psują, i ja znam oś takich mieszczańów, co tam mają swego jakiegoś kandydata ni z pierza ni z mięsa, ot sobie profesorzyzna — ino że je dumny i bardzo na to dmucha, co z mieszczańami je w kumostwie. Owoś temu paniczowi najby powiedzieli, coby się jeszcze uczył siebie zanim będzie konsyljarzował. Powiadają co nie napisał jeszcze żadnej książki i ponoś nie wiele czytał ino zwyczajnie ambit, bo się pokumał z niektórymi mieszczańami, z których także w mieście nie wielka parada, bo znają sąsiedzi jak kto siedzi. Owoś pilnować się trzeba, cobyśmo się nie wyrzuchtowali na pośmiewisko ludzi, cośmy się ministrów zlekli a wybrali konsyljarzem panicza, któremu się zacheiało pierwej konsyljarzować, nim się jeszcze czego nauczył. *Taj tylko.*

**Sprostowanie.**

Gazeta narodowa dowodzi jakoby autorem fejtetonu, zamieszczonego w N. Freie Presse p. n. „Aus dem polnischen Theater“ podpisany literami W. G. był niejaki żyd Wilhelm Goldmann. Czuje się zniewolony oświadczyć że litery W. G. oznaczają moje właściwe nazwisko **Wutscherling Galdendeb.**

*Autor fejtetonu.*

**Rozmowa Gogatek.**



— Ty! wiesz o nowym skandalu? W krótkce powstają we Lwowie aż dwie nowe księgarnie.

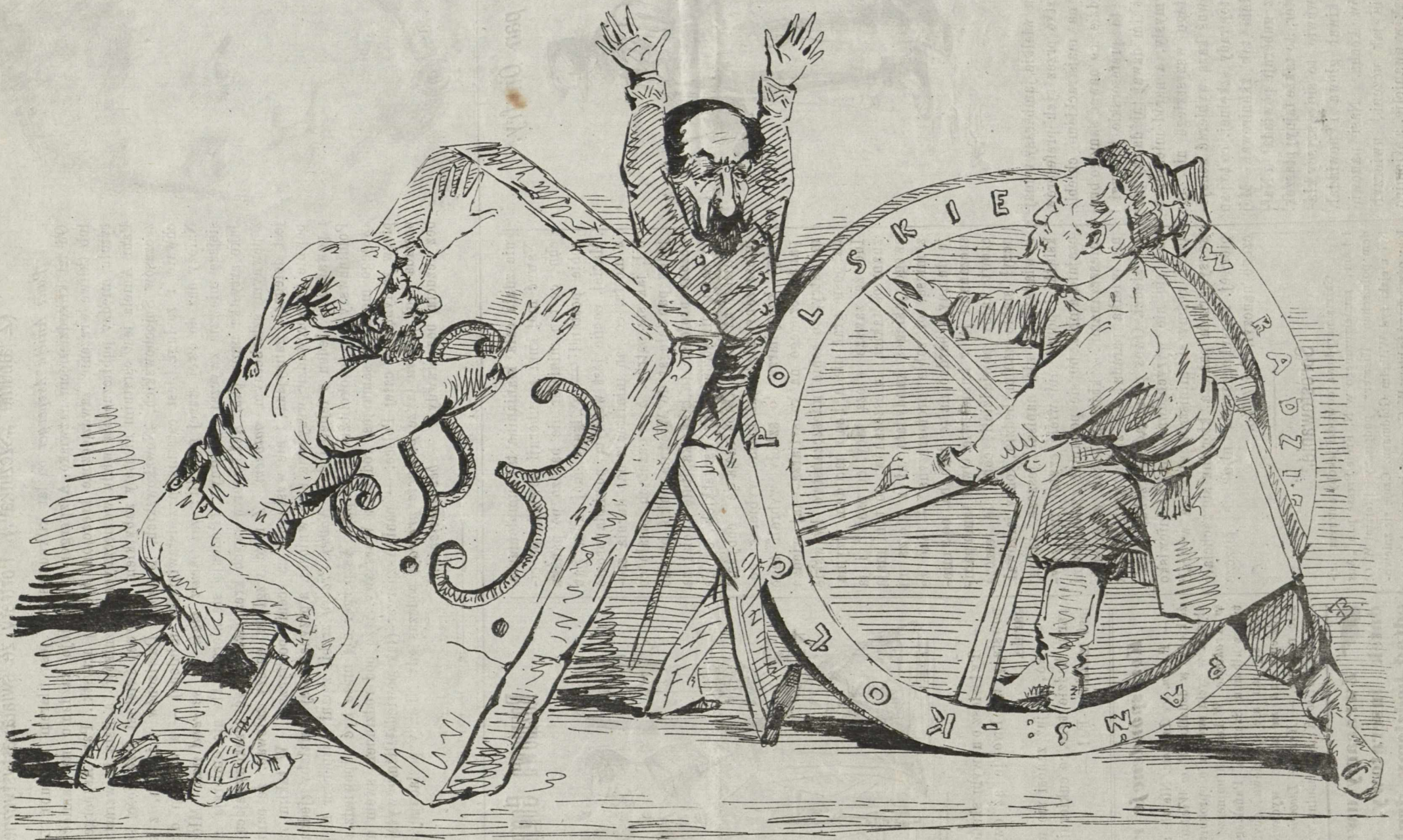
— No, to już zanosi się na to, że księgarń będzie tyle, co cukierni; to tylko u nas jest możliwe. Fe! —

**Korespondencje redakcji.**

— *P. Sm. we Lwowie.* Nie złe ale za długio. Może kiedyś w dodatku. *R. w Wiedniu.* Czy pan nie nie słyszał w życiu swoim o prokuratorji? — *K. k. w Krakowie.* W każdym numerze będzie odtąd portret z albumu Szczotka. Pańskiego protegowanego niech się pan nie spodziewa, chyba wtenczas, gdy będziemy *czarne* album wydawać. — *Sk. w Rł.* Nie możemy. — *Krz. we Lwowie.* Już zapóźno dostaliśmy. *M. w K.* Haliczana wystaliśmy. —

**Zwracamy uwagę na dodatek inseratowy, w którym odtąd będziemy drukowali nowelki i humoreski.**

Między twardym młotem a miękkim kowadłem.



ZIEMIAŁKOWSKI: „Gwałtu! Zduszą mnie! obywatelu rodaku, przynajmniej ty nie ciśnij tak bardzo!”

OBYWATEL-RODAK: „To z początku tak bardzo boli, wkrótce każemy wywatować to koło — tylko cierpliwości!”

## Zagadka.

Jam nie z kości ani z ciała,  
Choć z nich bytność moja cała,  
Także duchem się nie mienie,  
Choć mam w sobie jego technienie,  
Żyję ale nie mam czucia,  
Chociaż nie brak mi uczucia,  
Objawiam rozum i cnotę,  
Lub zdradzam fałsz i ciemnotę,  
Nie będąc światłem rozświecam,  
Nie będąc ogniem żar wzniecam,  
Lekkość ma nad wyraz wszelki,  
Jednak bywam wagi wielkiej,  
Nie jestem mieczem a ranie,  
Bez leków ból goić w stanie,  
Czasem w świecie wiele znacze,  
Czasem nikt wzgląd mieć nie raczy,  
Jednak podły i wart kary,  
Kto mi nie dochowa wiary.

## Rozwiązanie Zadania konikowego z nr. 45.

Chowano zacność w Polsce — bo znali to starzy:  
Ze się nie zawsze w życiu i nie wszystko darzy,  
Ze majątek rzecz ślizka, że stawa przechodzi,  
Ze często bogacz biednych, światły ciemnych rodzi,  
Ztąd ni w chwałę, ni w skarby szlachcie się fundował,  
Lecz, by poczciwie imię dzieciom dochował!  
Przeło w każdym domu bywała nauka,  
Co przechodziła wiernie z przodka na prawnuka,  
I rodzinnej praktyki w sercu skarbiec złoty  
Utrzymywał rodziny i w narodzie cnoty....

## Kotyljon i Kadryl.

Fotografia bez retuszu.

## Dziś o trzeciej z południa.

Przy ulicy Łyczakowskiej nie pamiętam pod jaką liczbą, na szerokiej bramie dwupiętrowej kamienicy, czytać można było, tym razem ortograficznie pisane, ogłoszenie; „pokoje kawalerskie są każdej chwili do najęcia, bliższa wiadomość na drugim piętrze pierwsze drzwi na prawo.“ Ogłoszenie to czytał pilnie blondyn średniego wzrostu, a przeczytawszy, stanął w bramie, strzepał starannie pył z obuwia, jeszcze staranniej przetarł okulary, poprawił rękawiczki i miał iść na drugie piętro. Po drugiej stronie ulicy, ukazał się brunet wysokiego wzrostu, przystrojony, o żywych ruchach. Biegł dosyć prędko, rzucając niecierpliwym wzrokiem na prawo i lewo, a gdzie zobaczył karteczkę za oknem, lub przylepioną na bramie, zatrzymywał się chwilę, czytał — i niecierpliwie poruszywszy ręką, odbiegł dalej. Spozstrzegł kartę na szerokiej bramie, przebiegł przez ulicę na drugi chodnik, stanął, przeczytał i wpadł do bramy.

— Pomału! zawołał blondyn i nie skończył zapinania ręk-

Nr. 46.

## Ruchu Literackiego

WYSZEDŁ I ZAWIERA:

Aleksander Groza. — Błękitna książeczka, powieść przez Walerję Marrené (Morzkowska). (c. d.) — Rzut oka na polityczną literaturę moskiewską, pó za granicami caratu. Przez S...A. — Listy Juliusza Słowackiego. (c. d.) — Noc jedna w Wingdam. Nowela Bret-Harta. — Listy z Włoch. — Z przemysłu i przyrody. Okres lodowy. — Krytyka. — Przegląd dramatyczny. — Miscellanea. — Bibliografia polska i zagraniczna. — Nowości podawane przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta.

Cena kwartana 3 zlr.

WYDAWCY.

## KANTOR WYMIANY

ces. król. uprzyw. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

(3-?)

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. Lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93, i najw. post. z dnia 17. Grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

1-8

## SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH

we Lwowie, przy placu Bernardyńskim l. 15 $\frac{1}{4}$ 

poleca swój własnymi z najsuchszego materiału i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonaniami wyrobami obficie zaopatrzonej

## SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jako też mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spieszego i dokładnego wykonania.

wieczek, bo brunet w zapędy nadeptał mu nagniotki.

- Przepraszam, — odpowiedział brunet i pobiegł na wschody.
- To jakiś warjat, mruknął blondyn i zapiał rękawiczkę.

\* \* \*

- Jaka dziś sztuka w teatrze? — spytała pani Helena.
- „Lepiej późno, jak nigdy“ — odpowiedziała panna Malwina.
- Masz ochotę Malwiniu?
- I owszem, jeżeli tylko mama zechce.
- Zadzwoń proszę cię.
- Zadzwoń; weszła służąca.
- Antosiu, przyniesiesz łożę.
- Antosia poszła.

Pani Helena miała lat 31, przynajmniej najzłośliwszy chronolog nie byłby więcej wyczytał na jej świeżej twarzy, w jej czarnych, promiennych oczach, w ustach jeszcze różowych, w uśmiechu powiewnym, lekkim. Jedni mówili, że była ładną, inni, że przyjemną — byli tacy, co piękną ją zwali; to pewna, że była powabną, pełną wdzięku i każdemu się podobała.

Pani Helena była wdową. Nieboszyk Cyprjan Dorębałski, mąż pani Heleny był wdowcem, gdy się z nią ożenił. On liczył wówczas lat 60, ona 19. On miał trzy kamienice, ona tylko urodę i serce poczciwe.

Rodzice pani Dorębałskiej byli ubodzy, w posagu dali jej poczciwe zasady, staranne wychowanie i z serca płynące błogosławieństwo. Ojciec był nauczycielem muzyki, matka żadnego nie miała majątku.

Była zima mroźna przed szesnastoma laty; pewnego dnia ojciec pani Heleny przyszedłszy wieczorem do domu po całodnio-

wem bieganiu z lekcji na lekcje, uczył klucie w piersi, rozcho-  
rował się nazajutrz — a w trzy dni zamknęła mu oczy poczciwa  
żona i siedmioro pozostało sierot. Na łyżakowskim cmentarzu  
kopano dół w zmarłej ziemi, skromną trumnę powieziono, — za  
trumną sieroty i kilku przyjaciół.

Żyły gorące, boleść straszna — życie bez jutra, pozostały  
sierotom. Panna Helena w 15tym roku życia, wzięła się do pracy;  
udzielaniem lekcji muzyki zarabiała na chleb dla młodych sier-  
strzyczek, a matka szyciem i haftem dla nich na sukienki.

Płynęło to życie wdowie, sieroce, w zaciszy, nieznanie  
nikomu i nikt nie liczył bezsennych nocy i trudów pracownic.  
Wszak w świecie tyle biedy, łez tak wiele — że niezwracają  
uwagi; kto ich nie widział, nie doznał, unika ich, by sobie nie-  
rozwiać z twarzy swobodnego uśmiechu.

Pan Cyprjan Dorębałski, miał trzy kamienice. W jednej  
z nich mieszkała wdowa po muzyku. Litość go zdjęła nad dolą  
sierocą. W dwa tygodnie po śmierci muzyka, odwiedził lokatorkę.  
Chciał jej pomóc, a nie wiedział jak się zabrać do rzeczy — żeby  
nie urazić ubóstwa. Ubóstwo ma swoją dumę — pan Dorębałski  
wiedział o tem, a serce miał poczciwe

- Mam prośbę do pani.
- Co pan rozkaże.
- Potrzeba mi bardzo piwnicy; chciałem prosić, żeby mi ją  
pani odstąpić raczyła.
- Najchętniej, stoi próżna.

Wdowa nie kupiła drzewa; kupowała je codziennie na polana;  
trudno jej było o reńskie, łatwiej o centy; piwnica była próżna.

- Pozwoli pani bym za piwnicę odliczył trzecią część z czynszu.
- Piwnica tego nie warta.

L. 24.760.

## OBWIESZCZENIE LICYTACJI.

Z powodu upływu z końcem bieżącego roku kontraktu z aptekarzami lwowskimi, Wydział krajowy rozpisuje celem zabezpieczenia dostawy lekarstw na r. 1876, począwszy od 1. stycznia tegoż roku, dla szpitalu powszechnego lwowskiego, dla zakładu położnic i zakładu obłąkanych w Kulparkowie, publiczną licytację przez oferty pisemne.

Interesowani zechcą najdalej do **10. grudnia 1875** wnieść opieczetowane i należyście ostemplowane deklaracje zaopatrzone w wadium w kwocie 200 zlr. w gotówce lub w papierach wartościowych do Dyrekcji szpitalu powszechnego we Lwowie, w którym to dniu o godzinie 12. przed południem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty pisemne mają zawierać dokładnie literami i cyframi oznaczony opust od taksy rządowej tudzież oświadczenie, że oferentowi znane są warunki licytacji i że do takowych zastosować się obowiązują.

Bliższe objaśnienia powziąć można w Dep. V. Wydziału krajowego lub też w Dyrekcji szpitalu powszechnego we Lwowie, gdzie też można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których spisany zostanie kontrakt.

### Z Wydziału krajowego

królestwa Galicji i Lodomerji w raz z W. Ks. Krakowskim.

We Lwowie dnia 2. listopada 1875.

(1-3)

LW. 20247.

## OBWIESZCZENIE.

Celem zabezpieczenia robót budowlanych w r. 1876 wykonać się mających na drodze Lwowsko-Rohatyńskiej odbędzie się 2. Grudnia 1875 publiczna licytacja w Wydziale powiatowym Rohatyńskim.

Cena fiskalna stanowi się na 5351 zlr. 92 ct. w. a. O warunkach licytacyjnych można powziąć wiadomość w Wydziale powiatowym Rohatyńskim także i w Wydziale krajowym.

Oferty zaopatrzone kaucją wynoszącą 10% ceny fiskalnej, winne być wniesione w oznaczonym powyżej terminie do Wydziału powiatowego w Rohatynie lub bezpośrednio do Wydziału krajowego, jednak na jeden dzień przed terminem licytacyjnym.

### Z Wydziału krajowego

We Lwowie dnia 10. Listopada 1875.

17-7

BALSAM

Vetoriniego.

Od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znane komitoty lekarskie uznany i zalecany jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia — do stać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie

MAKON DO 1 ZLR 50 Ct. 18-7



Pitch z Herbaty

z samych tylko doborowych gatunków wysiany, funt wagi wiedz. 1 zlr. 20 ct. 9-7

F. W. Królkowski Lwów.

7-19

EPILEPSJE

L. padaczka leczy li-  
stow nie lekarz spe-  
cjalny Dr. Kilišch,  
Dresden Wilhelmplatz 4.  
dawniej. Berlin.

Skutki w setkach.

— Dla mnie większą ma wartość, bo jeden z kupców za 100 reńskich na skład ją wynajmuje. Niemogę przecież brać pieniędzy od niego i od pani.

Ugoda jakos stanęła, choć biedna wdowa domyślała się, że to wybieg gospodarza, aby jej pomódz w sposób delikatny.

Minał rok cały, zaczął się drugi; sieroty pracowały, pan Dorebalski serdecznym był ich przyjacielem. Jakos niebrakowało nigdy na lekcjach pannie Helenie i honorarja placono jej większe nawet, niż żądać śmiała. Roboty wdowy zakonywano prędko, rozrywano. Biedne kobiety czuły to dobrze, że ułatwia im życie poczciwa dłoń przyjaciela.

Minęły trzy zimy od śmierci muzyka. Pan Cyprjan zeszedł się z panem Celestynem „pod gruszką“. Od lat najmłodszych w serdecznej byli przyjaźni.

Kończyli butelkę zieleniaka — a pan Cyprjan wciąż był zamyślony.

— Słuchaj panie Celestynie, ja się ożenię — rzekł nagle, jakby zrzucił kamień z serca.

Pan Celestyn postawił prędko kieliszek, który już trzymał przy ustach, a z drugiej ręki wypadło mu „kuba“ świeżo zapalone i rozwarła ręka zwiśla w powietrzu.

— Dziwisz się?

— Że... że...

— Żenię się.

— Ej, żarty; odpowiedział pan Celestyn, uśmiechnął się i podniósł cygare — i już chciał kieliszek na nowo do ust ponieść, gdy pan Cyprjan przysunął się z krzesłem do stołu — odsunął

z przed siebie pudełko z zapalnikami, popielniczkę z niedopalonem cygarem i nieskończony kieliszek.

Pan Celestyn zatrzymał przy ustach kieliszek i spoglądał wyczekująco — a pan Cyprjan odezwał się tonem poważnym:

— Mówię prawdę i chciałbym wyrozumieć, co o tem myślisz?

Pan Celestyn postawił po raz drugi kieliszek, od ust go odjąwszy, wpatrzył się w pana Cyprjana, jakby chciał okazać, że nic nie rozumie.

— Na starość chciałbym pozyskać szczęście, którego w młodszych nie znalazłem. Co to gadać, wiesz — jakie było me życie. Nieboszczka żona, Panie daj jej niebo, była mi piekłem na ziemi. Moja Malwincia, jakos nie ma szczęścia — już jej rok dwudziesty czwarty, a jakos nikt się nie trafia, coby jej przypadł do serca. Starał się nie jeden, lecz jakos daremnie. Dziśby już nie przebierała — ale zraziła się młodzież i nikt się nawet nie zbliża. Ot, pozal się Boże — nie wiele z niej dla mnie pociechy; jakos we wszystkim podobna do matki. — Może się przecie kto trafi, to i wyjdzie za mąż — a wtenczas na mnie nie popatrzy nawet. A któż mi na starość zostanie? kto wkrótce zamknie mi oczy? Poznałem biedną sierotę. Poczciwe to, pracowite, serdeczne. Zwarjowałem na starość i wybić jej sobie z głowy nie mogę. Ożenię się z nią, jeżeli mnie zechce — a zamiast lat młodych, dam jej serce i opiekę i odpoczynek w uciążliwej pracy. Będzie mogła pomagać matce i rodzeństwu, bo to sieroctwo biedne przytule całe.

Długo mówił w ten sposób pan Cyprjan — a pan Celestyn przestał się jakos dziwić, i wypił wreszcie ostatni kieliszek.

Panna Helena pokochała pana Cyprjana, jakby drugiego ojca, bo widziała w nim poczciwe serce i charakter prawy. Po-

## NAJNOWSZE

Paryskie i Wiedeńskie

# KAPELUSZE DAMSKIE,

Paryskie i Wiedeńskie

# GORSETY, TURNIURY I CZEPECZKI DAMSKIE,

jako też w każdym gatunku

## Nowości do TOALETY DAMSKIEJ

służące, poleca w ogromnym wyborze nowo otworzony

PIERWSZY WIEDEŃSKI

# SALON MÓD,

ulica Kopernika (dawniej Szeroka) Nr. 7.

módcz matce w niedoli, poświęcić młodość i wiosniane dziewicze rojenia dla matki i rodzeństwa, uważała za obowiązek miły dla siebie i łatwy.

Nie długo u OO. Bernardynów na Halickiem, przysięgła: miłość, wierność i posłuszeństwo małżeńskie panu Cyprjanowi. Pan Celestyn był świadkiem i na cichem weselu, jak bóbr się splotał na widok szczęścia przyjaciela i anielskiej ofiary panny młodej.

Dziewiętnastoletnia Helena, została macochą dwudziesto-czteroletniej Malwiny. Chciała być jej siostrą, przyjaciółką — lecz daremne wysilenia.

Panna Malwina wychowana przez matkę, jak wiele innych panien, powierzchownie, płytko; od dziecka patrząc na próżność i płochość, sama też była prózną, zimną, bez szlachetniejszych porywów, — a skrawek jedwabiu i płataksamitu, miłsze jej były, niż myśl podniosła, niż gorętsze serca uderzenia.

Stosunek był przykry dla młodziuchnej macochy — lecz rozsądek wrodzony, łagodność, wyrozumiałość i spokój temperamentu, zdobyły wśród ciężkiej walki z życiem, zasłaniały ją od scen nieprzyjemnych, które usposobienie panny Malwiny sprrowadzić mogło.

W pięć lat umarł pan Dorębalski, błogosławiąc tę, co mu ostatnie dni życia prawdziwą umiała rozkoszą. Kupił dla żony kamienicę na Łyczakowskiej ulicy — opatrzył jej rodzinę troskliwie i zostawił córce trzy kamienice.

Panna Malwina nie mogła znaleźć męża, pani Helena go nie szukała i tak mijał rok za rokiem — aż wreszcie pani Dorębalska miała lat 31, a panna Dorębalska trzydziestą i szóstą kończyła wiosnę.

Mieszkały razem; przyzwyczajenie je zespoliło — a może i wyrachowanie panny Malwiny, by z macochą mieszkając, łatwiejszą mieć sposobność szukania za mężem.

\* \* \*

— Zdaje mi się, że ktoś zadzwonił; czy nie słyszałaś Malwinciu?

— Być może.

— Teraz słyszę wyraźnie, bo ktoś niecierpliwie szarpie za dzwonek.

— Jest Franusia w przedpokoju?

Po chwili weszła Franusia.

— Jakiś pan chce mieszkanie wynająć.

— Proś tego pana.

Wysoki brunet wszedł do pokoju.

— Ile pani każe zapłacić za kwartał?

— Ależ pan nie widziałeś jeszcze mieszkania?

— Mniejsza o to; zapewne dwa pokoje z osobnym wchodem, a to mi wystarczy.

— Lecz może będą dla pana za szczupłe.

— Jakiegokolwiek są, będą mi wygodniejsze niż żadne. Pani wybaczy, że wpadam obcesowo, ale prawdziwie blisko jestem gorączki. Dwa dni biegam po całym mieście, nie pominąłem żadnej ulicy — zabłądziłem kilka razy, straciłem czas, zdrowie, apetyt — dopiero przed chwilą spotkałem się z kartą pani.

— Pan zapewne nie dawno przybyłeś do Lwowa, gdy nawet zabłądził panu wypadło.

— Przed dwoma dniami. Przepraszam nie przedstawiłem się paniom: Romuald Szarzyński, inżynier kolei Albrechta.

Z prawdziwym skutkiem

jest

prawdziwa

**WILHELMA**

antiartrytyczna i antireumatyczna

krew oczyszczająca

**HERBATA**

w następujących słabościach do użycia:

- 1) w reumatycznych dolegliwościach
- 2) na gościec;
- 3) na hemoroidy u wiele siedzących
- 4) w powiększeniu lub spuchnięciu wątroby;
- 5) przy naskórnych słabościach, a przeważnie przy liszajach;
- 6) przy syfilistycznych cierpieniach;
- 7) jako przygotowanie do używania wód mineralnych przeciw wyżej wymienionym cierpieniom;
- 8) zastępuje wody mineralne także w wyżej wymienionych słabościach.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwą Wilhelma antiartrytyczną i antireumatyczną krew oczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji Wilhelma antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcji, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu życia w rozmaitych językach 1 zlr. Osobno za stempel i opakowanie 10 ct.

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwą Wilhelma antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę otrzymać także można we LWOWIE u Jakóba Beisera apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Piepasa apt., Karola Schubutha; w BODACH u M. S. Francosa; w BRZEŻANACH u B. Fadenknecht; w JAGIELNICY u J. Fischbacha; w JOHAESTHAL u Pana Hoffmanna; w KAMONCE-STRUMLOWEJ u Zawalkiewicza; w KRAKOWIE u Trauczynskiego apt., Jahna Józefa; w OWYM TARGU u Karola Laur; w PRZEMYŚLU u J. Gajdeczka; w STANISŁAWOWIE u F. Stechera v Sebenitz; w STRYJU u L. Geratnera apt., u Krzyżanowskiego; w ZALESZCZYKACH u Kodreńskiego i Sp. 30-9

Towarzystwo

**Gal. kasy zaliczkowej**

21. ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zlr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3 dniewem wypowiedzeniem,

po 7% z 14 " " "

po 8% z 30 " " "

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. (27-9)



**Przeostroga!**



Od dłuższego czasu żydzi sprzedający drobniagowo naftę, krążą z tym zapalnym materiałem od domu do domu, podszywając się pod moją znaną firmę, zapewniając kupujących, że tylko moją naftę roznoszą i sprzedają. — Tym to manewrem zbywają lichą i bardzo zapalną naftę po lepszych cenach. — Tem pokątnem, żadnej kontroli władz bezpieczeństwa nie podlegającym nader niebezpiecznej eksplodującej nafty, dyskredytują moją firmę, a oprócz tego życie i mienie ludzkie na liczne wypadki niebezpiecznej eksplozji zapalnej nafty narażają. Czynną to dla tego, że zapalną naftę bardzo fanio nabywają, a sprzedając po tych samych cenach jak w moich składach dobrą, nieeksplodującą naftę dostać można; bardzo dużo na tych eksplodujących gatunkach zyskują.

W interesie zatem moim i w interesie Szanownej Publiczności, używającej nafty do oświetlenia, podaję do publicznej wiadomości, że naftę z mojej fabryki i składów żadnemu domokrajcy nie sprzedaję, żeby wzbronione\*) domokrajstwo z palnymi materiałami nie wspierać.

W moich składach również lichej, eksplodującej, bardzo łatwo zapalnej nafty nie utrzymuję.

Naftę zaś nieeksplodującą mego wyrobu, ręcząc za najprzedniejszą jakością każdego gatunku, jedynie moich ośmiu niżej wymienionych, wyłączną moją firmą zaopatrzonych sklepach sprzedaję, a mianowicie:

- 1) w składzie głównym hurtownej i drobnej sprzedaży nafty w fabryce mojej przy ulicy Sykstuskiej l. 47, obok św. Łazarza;
- 2) przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 7 naprzeciw Banku Włościańskiego;
- 3) w Rynku w domu przechodnim Andreolich;
- 4) przy ulicy Halickiej naprzeciw sądu karnego l. 26;
- 5) przy ulicy Łyczakowskiej, naprzeciw fabryki Szumana, l. 8;
- 6) przy ulicy Piekarskiej l. 1, w Hotelu Krakowskim;
- 7) przy ulicy Zielonej l. 1, obok apteki Tepy;
- 8) przy ulicy Staszycza l. 1, naprzeciw Łaźni parowej Duchinińskiego.

**Piotr Miączyński,**

fabrykant nafty we Lwowie, ulica Sykstuska l. 47.

\*) Przez władze.

Towarzystwo

**KREDYTOWE MIEJSKIE**

udziela członkom swym pożyczki hipoteczne gminne i zaliczki

wydaje 6% Listy dłużne

i przyjmuje tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach agencyjnych okręgowych i powiatowych

wkładki oszczędności

od jednego zlr. począwszy na książeczki i marki wkładkowe

procentując je po 6% za 14 dniewem wypowiedzeniem

" " " 7% " 30 " "

" " " 8% " 60 " "

**Biuro Towarzystwa we Lwowie, Ulica Wałowa Nr. 2.**

(4-9)

Dyrekcja.



— Jakiś pan chce oglądać mieszkanie — wchodząc zawołała Franusia.

— Otwórz i pokaż, odpowiedziała pani Helena.

— Mieszkanie, które pan wynająć zamysła, nie jest właściwie pod moją dyspozycją. Mamy lokatorów w sąsiedztwie, którzy trzy pokoje odstępują, uszczupliwszy się teraz w mieszkaniu, po wydaniu za mąż córki. Że właśnie wyjechali do swej familji na lato, zastępują ich w wynajęciu mieszkania.

Wysoki brunet, jakos nie słyszał ostatnich wyrazów, bo nie na nie nie odpowiedział — lecz zapatrzony w Helenę, jak słup Lota strętwiał — skamieniał. Usta mu drgały i szeptem spłynęło z nich słowo:

— To ona!

Panna Malwina przypatrywała się pilnie brunetowi, jakby szukając wspomnień w pamięci.

Pani Helena spuściła na chwilę oczy, lekki rumieniec spłonał jej na chwilę na twarzy, lecz zagasił prędko, prędzej niż go dopatrzył inżynier.

— Ten pan dał bilet i pyta, czy może przyjść się rozmówić — rzekła, wchodząc Franusia.

— Proś tego pana, — odpowiedziała Helena, kładąc bilet na stole.

Panna Malwina wzięła go w rękę, przeczytała: „Dr. Teobald Porytko, c. k. profesor gymnazjalny“ — bilet wypadł na stół z jej drżącej ręki, oparła się o fotel, a rękoma przygniotła gors swojej sukni.

— A — jak widzę mam współzawodnika — rzekł doktor po grzecznym ukłonie, wskazując na inżyniera; — ten pan zapewne mnie już uprzedził i wybrał mieszkanie.

— Jeszcze jeden pokój jest wolny.

— A, to wyborne, wysmienicie — rzekł z flegmą ucieszony blondyn; ja właśnie jednego potrzebuję pokoju.

Inżynier usłyszawszy głos profesora, ocknął się z zadumy, panna Malwina mocniej przygniotła gors sukni.

Inżynier siedział na lewo, na prawo wskazała Helena fotel profesorowi; na kanapie siedziała macocha, Malwina na fotelu po stronie profesora.

— Czy będę mógł prosić o ten jeden pokój? — prowadził rzecz dalej pan Teobald.

Pan Romuald poruszył się na fotelu, zwrócił oczy na profesora i blade przed chwilą lica zabarwiły się pąsem. Profesor pochylił się naprzód, wpatrując w inżyniera, potem zaczął obracać kapelusz w rękę, odsunął się z fotelem — i rzucał niepewnym wzrokiem na posadzkę, na sufit, na inżyniera i usta mu drgały, wyrazy tonęły w piersi, dławił się i kurezył.

— Ciesz się, że będziemy sąsiadować, odezwał się inżynier. Jeżeli się nie mylę: pan Teobald Porytko.

— Tak, ta... a... ak, do... oktor filozofji, profes... s... or gy... gymnazjalny. Czemu pan na mnie tak patrzy. Ja przecież nie przypominam sobie.

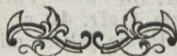
— Romuald Szarzyński. Miałem kiedyś przyjemność poznać pana — jeżeli się nie mylę, lat temu dwanaście.

— Byliśmy młodzi wówczas.

— Niezawodnie; młodzi niż dzisiaj. Pan wówczas prędko wyjechał ze Lwowa.

— Już nie pamiętam.

— Ale ja nie zapomniałem i szczęśliwy jestem, że dziś mogę wypełnić to, czego wówczas nie mogłem.



Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

# gał. Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4.

przyjmuje od 1go maja 1874 począwszy

**Wkłádki na książeczki oszczędności**

od **Jednego** zlr. w. a. do każdej wysokości,  
oprocentowując je po

**6 od sta.**

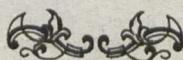
Zwrot wkładek do 200 zlr. niszcza się bez wypowiedzenia  
tudzież udziela

**Zaliczki**

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty,  
począwszy od **Jednego** zlr.

**Godziny czynności biurowych:**

od 9tej do 1szej przed południem,  
od 3ciej do 5tej po południu.



Główny

## SKŁAD FUTER

pod Tygrysem.

Na sezon zimowy zaopatrzyliśmy Magazyn nasz w naj-  
rozmaitsze gatunki futer gotowych damskich i męzkich, tak do  
podróży jak również do miasta, od cen najniższych aż do  
najwyższych.

Posiadamy na składzie w największym wyborze kaftany  
**Astrachańskie**, które pod względem dobroci okazały się  
bardzo praktyczne.

**Kaftany do domowego użytku wełniane** podbite  
futerkiem.

**Garnitury damskie** w guście najmodniejszym.

**Wierzchy damskie** jedwabne i wełniane.

**Wierzchy do futer męzkich.**

Wszelkie obstalunki z prowincji za nadeśnaniem dokładnej  
miary, wykonujemy z całym **pospiechem**, **sumiennoscia** i  
**akuratnoscia**, dając każdemu z kupujących zupełną gwa-  
rancję pod względem dobroci i trwałości futra.

W nadziei, iż Szanowna P. T. Publicznosc, podobnie jak  
lat ubiegłych tak i roku bieżącego swemi łaskawymi względami  
zaszczycić nas raczy, zostajemy z uszanowaniem

**Adamski & Czapczyński**

dawniej

**Stanisław Armatys**

(8-10)

WE LWOWIE.

— Niech się pan nie trudzi.  
 — Uważam za obowiązek.  
 — Dopiero drugi dzień, jak przyjechałem do Lwowa. Jestem zmęczony. Przeniesiono mnie tu na posadę, a mieszkania znaleźć nie mogę: przytem, czyż warto odnawiać dziecinne sceny. Ot, szalone głowy, a zresztą powiem prawdę, nie było o co się rozbić. Skoro i mnie i panu to samo powiedziała, to dowód wyraźny, że nas bałamucila.  
 Panna Malwina zbladła, ręce opadły jej z piersi.  
 — Przepraszam panią, za naszą rozmowę, odezwał się do Heleny inżynier; jestem dłużnikiem tego pana. Od lat dwunastu daremnie szukałem sposobności, by mu uiścić się z długu, znalazłszy ją dziś, korzystam z chwili.  
 — Zbyteczna skrupulatność — dorzucił profesor.  
 Inżynier powstał z miejsca i zbliżając się do profesora zapytał:  
 — Czy mogę widzieć się z panem, gdy ztąd wyjdziemy?  
 — O panie, może innym razem, bo teraz będę zajęty; zresztą pan zapewne się spieszy, a ja jeszcze o mieszkanie rozmówić się muszę, a zresztą zapewniam pana, że nie ma o czem mówić, dawne dzieje, ja już zapomniałem o tem wszystkiem, i powiem

otwarcie, że nie warto wspominać. Żałuję bardzo, że wtenczas mam miłość nazywał miłością.  
 — Ach! ach! — zawołała panna Malwina i zemdlała.  
 — Co to? zapytał profesor zwracając się w stronę, gdzie panna Malwina siedziała. Teraz dopiero przypatrzył się jej dokładnie, i kapelusze wypadł mu z ręki, roztworzył usta, a zapytany w tej chwili o „ablatus absolutus“, byłby otrzymał trzecią klasę. Dr. Porytko był filologiem.  
 Helena rzuciła się pasierbicy na pomoc, Frania przybiegła z wodą, inżynier jakby coś sobie przypominając, uderzył się po czole, a potem pomagał trzymać omdlałą. Profesor upuścił już i laske, i jeszcze bardziej roztworzył usta.  
 — Niewdzięczny! — zawołała Malwina, napiwszy się kilka kropel podanej wody i na nowo zemdlała, ale tym razem nie tak niebezpiecznie, bo oczy jej wyraźnie na profesora spoglądały.  
 — To ona! — taka sama jak przed dwunastoma laty, — wycedziły wreszcie otwarte usta doktora filozofji.  
 Nastąpiła chwila milczenia, wśród której wszyscy przenieśli się myślą, wstecz o lat dwanaście. Inżynier tłómaczył sobie wspomnieniami swe pomieszczenie na widok Heleny, Helena swój rumieniec na widok inżyniera; profesor pojął wreszcie, dla czego pannie

WYDAWNICTWA JÓZEFA UNGRA.

NA GŁÓWNYM SKŁADZIE WE LWOWIE

w księgarni SEYFARThA i CZAJKOWSKIEGO.

„TYGODNIK ILUSTROWANY“

Pismo to łączące piśmiennictwo ze sztuką, zajmując się prze-  
 ważnie rzeczami krajowemi, stara się upowszechnić znajomość  
 dawnych zabytków ojczyźtych, historycznych, pamiętnych lub ma-  
 lowniczych okolic, wspomnień dziejowych, ważniejszych wypadków  
 bieżących, kwestji społecznych, utworów malarstwa i rzeźby, ty-  
 pów ludowych — słowem wszystkiego, co pod względem dziejow-  
 wym, społecznym lub artystycznym w kraju naszym lub za granicą  
 na szczególną zasługuje uwagę.

**Warunki prenumeraty:**  
 we Lwowie, w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego: Rocznie  
 14 złr. 40 ct. Półrocznie 7 złr. 20 ct. Kwartalnie 3 złr. 60 ct.

Na prowincji: Rocznie 17 złr. 60 ct. — Półrocznie 8 złr. 80 ct.  
 Kwartalnie 4 złr. 40 ct.

W kwartale IV. r. b. podobnie jak to miało miejsce lat ze-  
 szłych wszystkim bez wyjątku prenumeratorom „Tygodnika Ilu-  
 strowanego“ rozdane zostanie **bezpłatne premium rysunkowe**  
 wielkiego formatu, przedstawiające kopie znanego obrazu Löfflera,  
 Lwówianina, pt.: „ODWIEDZINY OJCA“. Ci zatem z pre-  
 numeratorów na prowincji zamieszkałych, którzy premium to ży-  
 czyliby sobie otrzymać nie złamane i w stanie nieuszkodzonym  
 to jest, owinięte na wałku drewnianym, zechcą na kosztu przesyłki  
 i opakowania nadesłać 50 ct. najpóźniej do dnia 30. Grudnia r. b.

„WĘDROWIEC“

Pismo to najtańsze ze wszystkich ilustrowanych wychodzących w Warszawie obejmuje:

Opis najnowszych podróży, geograficznych odkryć, spostrze-  
 żenia nad zwyczajami ludów tak społecznych jak i starożytnych,  
 utwory belletryczne najnowsze umieszczone jednocześnie z ich  
 pojawieniem się za granicą, utwory dramatyczne mniejszych roz-  
 miarów, artykuły z dziedziny nauk przyrodzonych, przemysłowych,  
 społecznych, z zakresu sztuk pięknych, życiorysy znakomitości  
 społecznych, kronikę naukową, literacką i artystyczną, krótkie

nowości teatralne, statystyczne, literackie, naukowe oraz nekrologja.

**Warunki prenumeraty:**

W księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie: Rocznie  
 14 złr. 40 ct. Półrocznie 7 złr. 20 ct. Kwartalnie 3 złr. 60 ct.  
 Na prowincji: Rocznie 17 złr. 60 ct. Półrocznie 8 złr. 80 ct.  
 Kwartalnie 4 złr. 40 ct.

DZIELA ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

przejrzane i uzupełnione przez autora wraz z poglądem krytycznym Wincentego Korotyńskiego. Tomów jedenaście.  
 Wydanie to na pięknym welinowym papierze, każdy tom obejmuje około 35 arkuszy ścisłego druku, w 8ce z wizerunkiem autora.

**Warunki prenumeraty** we Lwowie w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego  
 Za tomów jedenaście 20 złr. 30 ct., które stosownie do umowy z księgarnią w kwartalnych ratach składać można.

WKRÓTCIE OPUSZCZA PRASĘ DRUKARSKĄ

RESUM MAERZZY POESKICH

Serja I. Monachium, pod kierunkiem znakomitego rodaka  
 naszego Józefa Brandta.

Będzie to wspaniały zbiór kopii obrazów, formatu większego  
 jak biblia Dore'go, wykonanych w zakładzie drzeworośniczym  
 „Tygodnika Ilustrowanego“, według oryginalnych rysunków ar-  
 tystów-Polaków, w Monachium przebywających, z dołączeniem  
 krótkiego objaśnienia przy każdym obrazie.

MIKOŁAJ KOPERNIK

Dramat w 5. aktach przez Wincentego Rapackiego.

BIBLIOTEKA NAJCELNIEJSZYCH PODRÓŻY.

Tom I. Audouard, Podróż po Ameryce północnej.  
 Przekład z francuskiego 30 ct. Tom II. do IV. Beauvoir, Po-  
 dróż na około Świata 3ty 2 złr. 50 ct. (Tom I. — Australia, II.  
 Java Syam, Kanton — III. Pekin, Yeddo, San-Francisco). Tom V.  
 Gabrian, Humorystyczna wędrówka po Wschodzie z fran-

cuskiego 1 złr. Tom VI. do VIII. Hübner, Przechadzka na  
 około ziemi odbyta w roku 1871 3ty 2 złr. 75 ct.

DZIELA KAROLA SZAJNOCHY

Które zaczną wychodzić z dniem 1. Stycznia 1876 roku. O spo-  
 sobie wydawania powyższych i o warunkach przedpłaty, Szanowna  
 Publiczność w swoim czasie zostanie szczegółowo zawiadomiona  
 Obecnie nadmieniam się tylko, że cena dla prenumeratorów „Tygo-  
 dnika Ilustrowanego“ lub „Wędrowca“, nadzwyczaj będzie niska.

DZIWOŁĄGI

Szkice humorystyczne przez Józefa Blizińskiego,  
 z rysunkami Franciszka Kostrzewskiego.

KRASZEWSKI

KARTKI z PODRÓŻY roku 1858—1864 Włochy, Neapol, Francja,  
 Belgja, Niemcy, w 4o z 70 drzeworytami wydanie ozdobne 53  
 arkuszy druku. Cena 6 złr.

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie wydała swoim nakładem zajmującą PODRÓŻ JULIUSZA VERNE.

Tajemnicza wyspa

Część I. „Rozbitki w powietrzu“ w 8ce 222 stronic. — Cena 1 złr. 80 ct.

Szarakiewicz. Rzut oka na beneficja kościoła Ruskiego za czasów Rzeczypospolitej Polskiej pod względem historii, przedewszystkiem  
 o stpsunku świeckiego duchowieństwa ruskiego w Galicji do ziemi w tym okresie w dużej 8ce cena 64 ct.

Baranowski. Najważniejsze wiadomości z Nauki o Wszechświecie w 8ce cena 60 ct.

Dzieduszycki, Rys dziejów kościoła katolickiego w Szwecji 40 cena 4 zł. 50 ct.

Malwinie wypadło zemleć, a panna Malwina zemdląła, bo dziś było dla niej inne, niż lat temu dwanaście.

## II.

### Przed dwunastu laty.

Temu lat dwanaście, wszyscy byli młodzi, młodzi — kiedy to serce raźniej uderza, a tak skłonne do ulegania rozkołysanej wyobraźni. Wyobraźnia zajmuje się często jakimś przedmiotem, tworzy sobie znaczenia, a młodemu się zdaje, że to serca głosy. W młodziuchnym wieku najczęściej miłość bywa wyobraźnią miłością, nie sercem. Serce spi zwykle, a ten sen je sposobi, zasila, by w męskiej piersi zatętniło prawdziwym, głębokim uderzeniem i potężne rodziło uczucia.

Umysły i serca mają swą własną wieku rachubę. Jedne obok męskiego lica, a nawet przy zmarszczonym czole, pozostają młode i świeże, inne staczają się, popieleją, zanim rozwinęły się jeszcze.

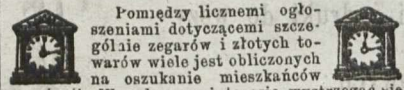
Profesor przed dwunastoma laty zaczął rok dwudziesty szósty i pragnął spełnić najmilszy zamiar, jaki powziął oddawna, pragnął: bogato się ożenić. Poznał pannę Malwinę, spytał się znajomych o widoki na posag, a gdy się o trzech kamieniach dowiedział, zaczął bywać, oświadczył się, został przyjęty, i wkrótce przedstawił go pan Cyrjan panu Celestynowi, jako narzeczonego swej córki.

Panna Malwina chętnie przyjęła konkurenta. Pan Teobald Porytko okazywał usposobienie, jakiego w mężu panna Malwina szukała. Flegmatyczny, nieśmiały, cichy, nadawał się wybornie do jej charakteru. Gwałtowna, pragnąca przedewszystkiem samodzielności i najzupełniejszej swobody w pożyciu małżeńskim, przeczuła właściwym kobiecie instynktem: duszę drobną w panu Teobaldzie. Zrozumiała dobrze, że u nikogo nie kupiłaby za trzy kamienie: imienia, stanowiska i sposobności pokierowania swem życiem według własnej woli.

Pan Teobald cieszył się nadzieją wygodnego życia pośród trzech kamienie, panna Malwina: że skruszy pęta, jakimi ją stanowisko panny związało. Oboje radzi sobie byli, bo wiedzieli — że dobry nawzajem robią interes.

Inżynier przed dwunastu laty, żadnych nie roił planów. W dwudziestym roku życia, zaprzęgił się do pracy, i od lat pięciu mieszkał na Chorążczyźnie w domu pana Dorębalskiego, a nikt go nie znał prawie, nikt nie widywał. Albo zaczytany w domu, albo w pracy za domem, — zawsze zajęty, na nikogo nie zwracał uwagi i nim się troszczyć zaprzestano, przyzwyczajony do „czarnego samotnika“, jak go pan Dorębalski nazywał. Poszedł za trumną na pogrzeb muzyka, bo był kilkuletnim jego sąsiadem.

(C. d. n.)



Pomiędzy licznymi ogłoszeniami dotyczącymi szczególnie zegarów i złotych towarów wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincji. We własnym interesie wystrzegaj się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary i złote towary mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też zwrócone; jest to dowód największej rzetelności!

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe!

**Za 10 i 12 złr.** prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, pudełkiem, kluczykiem, i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkieletem. Takie same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złoczone, tylko 12 złr. 50 ct.

**15 i 20 złr.** kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar, tak zwany zegarek cesarski, najlepszy wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i szlachetni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrzymały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

**Za 15 i 18 złr.** otrzymać można mody zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany łańcuszek mędnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medalionem i pięcioletniem poręczeniem.

**Tylko 18 lub 25 złr.** prawdziwy angielski ankieer srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszym gr. wirowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

**Tylko 13 złr.** prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złoczoney chronometr wraz z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, skórzanym pudełkiem i gwarancją.

**Tylko 16 lub 17 złr.** prawdziwy angielski Princ of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru z krystalowym szkłem, werkiem z niklu z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innymi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek wraz z medalionem i gwarancją bezpłatnie.

**Tylko 14 lub 17 złr.** całkiem męski damski zegarek z prawdziwego srebra wylaczany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczającym.

**Tylko 20 złr.** prawdziwy angielski, najdoskonalej wylaczany w ogniu srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emalowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i gwarancją.

**Tylko 18 albo 20 i 25 złr.** piękny srebrny prawdziwy angielski ankieer na 15 rubinach, wraz z łańcuszkiem medalionem, skórzanym pudełkiem i gwarancją.

**Tylko 20 i 25 złr.** srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem i medalionem.

**Tylko 40, 50 i 60 złr.** złoty damski zegarek z diamentem.

**Tylko 30, 35 i 40 złr.** prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

**Tylko 35, 45 i 50 złr.** prawdziwy złoty angielski ankieer z krystalowym szkłem.

**Tylko 60, 75 i 100 złr.** piękny złoty remontoar ze szkłem krystalowym, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

**Tylko 200—300 złr.** prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem krystalowym.

Oprócz tego wszystkie gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków taniej.

### Warsztat do reparacji.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reparacji. Ceny za reparację z 5letnią gwarancją po zł. 1.50, 3.5—10 zł.

### Złote towary

przez c. k. urząd mennicy we Wiedniu aprobowane

#### Pierścienie.

Pierścienie dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15. Sygnety męskie złr. 8, 10, 11, 12 do 20. Obrączki ślubne złr. 5, 6, 7, 8.

#### Złote łańcuszki do zegarków.

Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30, 35, do 80, w najrozmaitszych fasonach. Łańcuszki długie z gładką albo wyrabianą klamką złr. 28, 30, 35, 40, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

#### Złote medaljony

z prawdziwymi kamieniami złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30, 35, 40, 45, 50.

#### Złote garnitury.

Broszka i kulczyk złr. 18, 20, 24, 30, 35, 40. Z prawdziwymi kamieniami albo perłami złr. 36, 40, 45, 50 do 200. Z diamentami albo brylantami złr. 60, 80, 90, 100 do 500.

#### Złote kulczyki.

Kulczyki dla dzieci złr. 1.25, 1.50, 1.75, 2, 3, z kamieniami lub bez kamieni. Kulczyki długie albo okrągłe z wiesiorokami lub bez wiesioroków z prawdziwymi kamieniami gładkie lub w formie strzały złr. 12, 15, 18, 20 do 30.

Guziki z diamentami albo brylantami złr. 50, 55, 90, 100 do 500.

#### Złote szpinki do koszul lub manszetów

z szlachetnymi kamieniami, złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20.

#### Złote broszki.

Pojedyncze najnowsze fasony złr. 12, 15, 20 do 25 — z fotografiami złr. 12, 15, 16 do 40.

#### Złote krzyżyki

złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12. Z perłami albo szlachetnymi kamieniami złr. 8, 9, 10, 12 do 25.

#### Złote szpilki.

W rozmaitych kształtach Jockey, Sport i t. d. od 5 złr. do 30. Z szlachetnymi kamieniami od złr. 5 do 30. Z brylantami od złr. 15 do 150.

#### Złote branzolety.

Obrączki gładkie rozmaitej objętości złr. 18, 20, 26, 30 do 60. Z prawdziwymi kamieniami lub perłami złr. 30, 36, 40, 50, do 80. Z brylantami od złr. 80 do 500.

#### Listowne zlecenia

zalatwiają się za pobraniem pocztowem lub za nadesłaniem gotówki w 24 godzinach. Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub złote towary do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwróconą będzie kwota.

Ceny moich wyrobów niższe są od cen gdziekolwiek indziej ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu. Wszystkich, którzy nowe zegarki lub złote towary zamówić sobie życzą. Wszystkich, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy:

### PHILIP FROMM,

Uhren-und Goldwaaren-Fabrikant,

Rothenthurmstr. 9, gegenüber der

Wollzeile Wien.

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

15—24

## Galiczyjskie ogólne

# Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

## Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii:

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premii kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie, gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej umowy.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dzwierząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24. roku życia.

c) **Stypendja:** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

## Wzajemne spółki na przeżycie,

jako szczególnie korzystny sposób procentowania oszczędzonego grosza wkładki bowiem pomnażają się nie tylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

## Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35, opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt. jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością i yrekoja we Lwowie ulica Skarbkowska 1. 2, jakoteż ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach; tamże można dostać bezpłatnie obszerny prospektów ubezpieczenia na życie.

Galiczyjskie ogólne Towarzystwo ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, maszyny towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło, od szkód wyrządzonych od ognia, piorunu i eksplozji.

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez gradobicie.

c) Ruchości podczas transportu lądem i wodą.

Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najszybciej, a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie.

36—9

# Ktokolwiek uważnie przegładnąć zechce treść HALICZANINA

na rok 1876,

przekona się, że Kalendarz ten jest największym ze wszystkich  
jakie dotąd wychodziły.

„Haliczanin“ obejmuje dwadzieścia arkuszy druku a treść jego jest  
następująca :

1. Kalendarz astronomiczny ;
2. Kalendarz świąteczny łąc. ob. i gr. ob.
3. Święta ruchome na następne 9 lat ;
4. Święta żydowskie ;
5. Chronologia powszechna ;
6. Imiona kalendarza sławiańskiego ;
7. Notatki statystyczne. (Państwa europejskie ; Siła wojenna państw europejskich ; sieć kolei żelaznych ; Ilość mieszkańców i t. p.)
8. Dział informacyjny, zestawiony podług najnowszych źródeł, zawiera najpierw obszerny Przegląd Zakładów finansowych galicyjskich i bilanse tychże z ostatniego roku. W tym dziale zwracamy uwagę na rozprawkę o asekuracji na życie w Towarzystwie Krakowskiem ;
9. Ruch pociągów kolei żelaznej w Galicji we wszystkich kierunkach ;
10. Przepisy pocztowe ;
11. Porto za listy, próbki i druki do wszystkich części świata ;
12. Wykaz urzędów pocztowych ;
13. Taryfa należitości za telegramy ;
14. Stacje telegraficzne w Galicji i na Bukowinie ;
15. Losowania efektów loteryjnych ;
16. Wartość kuponów ;
17. Nowe miary i wagi ;
18. Skorowidz urzędów i zakładów ;
19. Wykaz należitości stemplowych ;
20. Skale stemplowe ;
21. Jarmarki uprzywilejowane ;
22. Wykaz doktorów medycyny lwowskich i ich mieszkania ;
23. Mieszkania adwokatów lwowskich ;
24. Tablica procentów ;
25. Rozprawa i informacja o Zakładzie Skarbowym w Drohowyżu (2 ilustr.) ;

## Noworocznik zawiera :

26. Polonez naszych czasów ;
27. Pan Marszałek i Dyndalski ;
28. Dumka młodzieńca naszych czasów ;
29. Posag bez panny, powiastka przez Omikrona ;
30. Skromne życzenia, fantazja przy papierosie ;
31. Czerwona zbrodnia ;
32. Romeo ;
33. Zbiór listów zabawnych i oryginalnych ;
34. Faust ;
35. Teorja własności ;
36. Nie traćmy czasu ;
37. Nowożytna miłość ;
38. Anioł i Diabeł ;
39. Kuzynka Terenia, nowelka przez Estoradzkiego i wiele innych drobniejszych humoresek.

W końcu inseraty służyć mogą za wybornego przewodnika po Lwowie i zaznajamiają czytelnika z wszystkimi znaczniejszymi firmami lwowskimi.

**Cena kalendarza 50 ct.**

**Tuzin kosztuje 4 złr. 50 ct.**

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta przy placu św. Ducha we Lwowie.

Kupować można we wszystkich księgarniach, handlach papierowych i w redakcji „Szcztka“ przy ulicy Sobieskiego l. 4, dokąd także wszelkie korespondencje dotyczące Kalendarza adresować należy.

Wydawnictwo „Haliczanina“ i „Szcztka.“